Łódź, 28/V 1907 r. Cena 6 groszy. Rok X.

№ 115.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 28 maja 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Augustyna B.W.
Sr. św. Teodozyi P. M.
Czw. **Boże Ciało**
Piąt. św. Aniell P.
Sob. św. Jakóba B.
Niedz. św. Marcelina M.
Pon. św. Erazma B. W.

Wschód sł.: godz. 3 m. 50
Zachód sł.: godz. 8 m. 05
Dług. dnia godz. 16 m. 15

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k. —
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ —
Miesięczn.	„ –	„ 68

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Mowa Stolypina

(Wypowiedziana w Dumie d. 23-go b. m).

(Dokończenie).

Teraz zwróćmy się, panowie, do innego, złożonego nam projektu, należącego do stronnictwa wolności narodu. Projekt ten nie obejmuje zadań w takim zakresie, w jakim go chce mieć projekt poprzedni, i ma na celu powiększenie przestrzeni posiadłości włościańskiej. Projekt ten nie zaprzecza nikomu własności ziemi, lecz nie przyznaje takiego prawa nikomu i nie wytwarza żadnego w tym względzie precedensu. Jednak dodać muszę, że w tym projekcie dla mnie nie jest wszystko jasne i przedstawia on wiele sprzeczności. Referent projektu tego stronnictwa zapatruje się krytycznie na zasady unarodowienia ziemi, a ja sądzę, że logicznie należało mu dojść do wprost przeciwnego przekonania w uznawaniu podstaw własności, i w części uczynił to, przyznając włościanom prawo nieustającego korzystania z ziemi, lecz wraz z tem dla rozszerzenia tej własności uznał za konieczne pogwałcić stałe użytkowanie gruntu przez jego sąsiadów-obywateli.

Jednocześnie zapewnia projekt ten włościanom na przyszłość nietykalność ich własności, lecz biorąc za zasadę wywłaszczenie, któż może uwierzyć temu, że z czasem włościanin nie będzie z gruntu wywłaszczony. Dlatego też zdaje mi się, że projekt lewicy jest bardziej szczery i zbliżony do prawdy, gdyż daje możność sprawdzenia norm zdolności do pracy z odjęciem zbytecznej ilości skutkiem tego ziemi. A gdy już mamy uznawać zasadę obowiązkowego wywłaszczania proporcyonalnego, to w każdym razie niech będzie to zasada odbierania ziemi od tego, który ma jej za dużo, ażeby oddać ją temu, kto jej ma za mało. Oczywiście doprowadzi to do unarodowienia ziemi. Wszak jeżeli przypuścimy teraz, iż w roku 1907 właścicielowi 3,000 dziesięcin będzie odebranych 2,500, to pozostaje mu 500 dziesięcin kulturalnych, lecz z biegiem czasu i ze zmianą pojęć o kulturze, a przy wzroście ludności właściciel ziemi bezwątpienia może mieć odjętych i pozostałych 500 dziesięcin.

Zdaje mi się, że i włościanin nie zrozumie, dlaczego ma przesiedlać się gdzieś daleko, a tylko dlatego, że jego sąsiad nie jest zrujnowany, a według naszych pojęć ma gospodarkę kulturalną. Dlaczegóż tedy ma on iść na Syberyę, a nie może być skierowany według obrazowego wyrażenia jednego z mówców stronnictwa wolności narodu na sąsiedni grunt obywatelski?

Dla mnie jest najzupełniej jasne, że projekt ten całkowicie znosi prawa własności ziemi i wyłącza całkowicie operacyę kupna i sprzedaży gruntu, gdyż nikt nie będzie przykładał pracy do roli, wiedząc o tem, że owoc jego pracy może być za kilka lat odebrany. Referent tego stronnictwa dorzucał do ceny gruntu wywłaszczanego średnio po 80 rubli za dziesięcinę w Rosyi europejskiej.

Wszak nie może to zachęcić do pracy na roli, zwłaszcza tych, którzy rok temu płacili po 200 lub 300 rb. za dziesięcinę i włożyli w ziemię cały swój majątek.

Wśród myśli, które wyłożył referent stronnictwa wolności narodu, jest i ta, która powinna zeœrodkować na sobie całą uwagę. Oto referent oświadczył, że włościanom należy pozostawić całkowitą swobodę, aby urządzali się tak, jak jest im najdogodniej. Prawo bowiem nie jest na to, aby uczyło włościan i narzucało im jakiekolwiek teorye, chociażby te teorye i uznawane były przez prawodawcę za najdoskonalsze. Niech każdy urządza się jak chce, lecz wówczas gdy dopomożemy ludności.

Oświadczenie to należy z uznaniem powitać, bo sam rząd w niem wskazuje, że naprzód należy zdjąć okowy, które nałożono na włościaństwo i dać mu możność samemu odnaleźć sposób korzystania z ziemi, najbardziej mu odpowiadający.

Interesujący jest jeszcze inny szczegół w projekcie stronnictwa wolności narodu, mianowicie wygłoszona zasada, iż rząd winien przyjść z pomocą przy nabywaniu przez włościan ziemi i ponieść połowę tego wydatku. Wracając do tej zasady, zdaje mi się, że cokolwiek przeczy ona przymusowemu wywłaszczeniu. Jeżeli bowiem przyjąć za zasadę przymusowe wywłaszczenie, to koniecznie jest, aby cała ludność w całem państwie i wszystkie klasy ludności wzięły na siebie obowiązek przyjścia z pomocą najbardziej potrzebującej części ludności.

Dlaczego jednocześnie z tem koniecznie należy pozbawić mienia 130,000 obywateli ziemskich, a nietylko wyzuć ich z mienia, lecz oderwać od pracy, do której przywykli z korzyścią państwa? Lecz obejść się bez tego nie sposób. Przedtem nim wyłożę w ogólnych zarysach poglądy rządu, pozwolę sobie zatrzymać się jeszcze nad jednym sposobem rozstrzygnięcia sprawy rolnej, który to sposób wbił się ćwiekiem w wiele głów. Jest to droga gwałtu. Wszystkim wam, panowie, wiadomo, jak to jest łatwo przysłuchiwać się i poddawać prądowi, panującemu w rozstrzygnięciu sprawy rolnej — drogą jawnego wywłaszczenia, czyli, prościej mówiąc, gwałtu, za co już kilkakrotnie zapłacił nasz ciemny włościanin.

*

Nie mogę ukrywać tego, że w chwili obecnej niebezpieczeństwo nowych klęsk po wsiach wciąż wzrasta. Rząd nawet powinien wskazywać dwa zjawiska. Z jednej strony, nie ulegającą wątpliwości chęć i dążności szerokich sfer społeczeństwa aby postawić pracę państwową w warunkach normalnych i przystąpić do pracy prawodawczej, w celu polepszenia warunków życia kraju, a dążności te rząd wita z radością i obowiązany jest wytężyć wszelkie swe siły, ażeby im dopomódz. Z drugiej zaś strony istnieje inna dążność, mianowicie: spotęgowanie wrzenia w kraju, rzucanie wśród ludu ziarna niezadowolenia i nieufności do rządu z tem, ażeby podkopać jego znaczenie, ażeby złączyć wrogie rządowi siły. Wszak z tej mównicy rzucone były słowa: «Przyszliśmy tu, ażeby nie kupować ziemi, lecz wziąć ją!» (Okrzyki: Prawda i słusznie!)

Ztąd panowie rozsyłane są listy na prowincyę i na wieś, listy, które drukowano w prasie prowincyonalnej i o nich właśnie mówię. Gdy autorowie listów, budzących wrzenie, znajdowali się na miejscach, pociągani byli do odpowiedzialności, lecz zrozumcie panowie, co działo się w pojęciach ludności wiejskiej, której zalecano z powodu jakoby krwiożerczości i występków rządu użyć gwałtu i przemocą zabrać zidmię.

Nie będę panów zajmował treścią owych dokumentów, powiem tylko, że wobec takich dowodów otwarcie oświadczam, że jako minister rosyjski nie mogę przemawiać w Dumie rosyjskiej. Można przewidywać nowe usiłowania pozyskania ziemi siłą i gwałtem i obowiązkiem moim jest powiedzieć, że w chwili obecnej niebezpieczeństwo to wpływu obecnego na ludność wiejską w kierunku otwartego wystąpienia jest rzeczywiste. Dalej przekroczyć tej granicy niepodobna, inaczej bowiem ludność przestanie być państwem i przyłoży ręki do swej własnej zguby.

To, co powiedziałem, panowie, jest owocem dążności, które, zdaniem rządu, nie dają odpowiedzi na pytania o rozstrzygnięcie sprawy w sposób, którego wyczekuje Rosya. Na gwałty niepodobna zezwolić, a unarodowienie ziemi przedstawia się dla rządu jako zgubne dla kraju. Projekt stronnictwa „wolności narodu“ jest to połowiczne wywłaszczenie, połowiczne unarodowienie; w ostateczności, zdaniem naszem, doprowadzi do tych wyników, co i wniosek stronnictwa lewicy.

*

Czy rząd tylko myśli ograniczyć się na półśrodkach i na policyjnem strzeżeniu porządku? Przedtem, niż będzie mowa o sposobach, należy

przedstawić sobie cel, a cel rządu jest najzupełniej jasny. Rząd pragnie powiększyć własność włościańską, pragnie widzieć włościan bogatymi, zasobnymi, a tam, gdzie jest zamożność, tam oczywiście jest dostateczna wolność.

Lecz do tego konieczne jest danie możności zdolnemu a pracowitemu włościaninowi rosyjskiemu, tej najlepszej cząstce społeczeństwa rosyjskiego, uwolnić się z tych więzów i z tych teraźniejszych warunków życia, w których dotychczas jeszcze się znajduje; dać możność zachowania owoców swojej pracy, dać mu grunt w całkowite posiadanie. Niech nawet własność ta będzie wspólna, gdzie wspólnota jeszcze tkwi we zwyczaju; niech własność ta będzie folwarczna, tam, gdzie zasada wspólnoty już się przeżyła, lecz własność niech będzie trwała, niech będzie sukcesyjna.

Takiemu gospodarzowi włościaninowi rząd powinien pomódz radą, pomódz kredytem, czyli pieniężnie. Teraz zas należy brać się natychmiast do najtrudniejszej pracy, aczkolwiek niewidocznej, należy obrachować wszystkich włościan małorolnych dać im możność skorzystania z gruntów zapasowych, w takiej ilości, która jest dla nich konieczna, na warunkach jaknajłatwiejszych.

Słyszeliśmy tu, że aby dać włościanom dostateczną ilość ziemi, potrzebny jest zapas przynajmniej 57 milionów dziesięcin gruntu.

Znowu powtarzam, że o liczby nie będę się spierał. Mówiono tu także, że do dyspozycyi rządu znajduje się 10 mil. dziesięcin, lecz, panowie, rząd od niedawna zaczął dopiero wytwarzać fundacyę gruntową, a wszak Bank włościański jest zasypany propozycyami sprzedaży. Napadano tu na Bank włościański i napaści te były nawet dość poważne, lecz przy tem wszyststkiem wyrzeczono frazes. Należy to wszystko porzucić! Zdaniem rządu nie należy niczego porzucać, a raz zaczęte dzieło prowadzić i udoskonalać. Być może, że należy zwrócić się do myśli, którą raz tu już wspomniałem, mianowicie myśli udzielania pomocy państwowej. Zastanówcie się panowie nad tem, że państwo jest to cały organizm i jeżeli między częściami organizmu państwa zacznie się walka, w takim razie państwo niechybnie zginie i rozpadnie się. W chwili obecnej państwo nasze niedomaga. Najsłabszą jego stroną jest włościaństwo. Należy mu pomódz. Do tego zalecony jest prosty, całkiem automatyczny sposób: wziąć i podzielić owych 130 tysięcy majątków obywatelskich obecnie istniejących. Można ten sposób przyrównać do historyi z kaftanem Triszkina, który oberżnął poły, ażeby uszyć rękawy. Panowie! nie można umocnić słabego organizmu, żywiąc go wyrzniętemi z tegoż organizmu kawałkami ciała. Należy dać nowy bodziec organizmowi i wlać w niego nowe soki żywotne, a wówczas organizm przemoże chorobę.

W takiej sprawie powinno bez wątpienia wziąć udział całe państwo, wszystkie jego części powinny pomódz tej, która jest najsłabsza w znaczeniu państwowem, a będzie to stwierdzeniem istnienia państwa, jako jednej całości socyalnej. Myśl, że wszystkie siły państwowe powinny przyjść z pomocą najsłabszej jego części, może przypomnieć zasady socyalizmu, lecz jeżeli to jest zasadą, to w każdym razie socyalizmu państwowego, który nieraz stosowano w Europie zachodniej, i przynosił pozytywne wyniki. U nas zasada ta mogła być zastosowana w tym względzie, aby państwo brało na siebie obowiązek płacenia części procentów, pobieranych od włościan za sprzedaną im ziemię.

*

W ogólnych zarysach sprawa miałaby się w ten sposób: Państwo kupowałoby proponowane do sprzedaży grunta, które wraz z gruntami apanażowemi i państwowemi tworzyłyby państwową fundacyę gruntową. Przy wielkiej ilości ziemi, proponowanej na sprzedaż, cena gruntów nie podniosłaby się. Z tej fundacyi otrzymywaliby grunta na warunkach łatwych włościanie nie posiadający dość ziemi, a którzy jej potrzebują i rzeczywiście przykładają swoją pracę do gruntu, a następnie włościanie, którym formę teraźniejszego użytkowania ziemi należy koniecznie polepszyć.

Lecz ponieważ w chwili obecnej włościaństwo zubożało i nie jest w możności płacić stosunkowo wysokich procentów, które pobiera państwo, więc bierze na siebie obowiązek zapłacenia różnicy między procentem, opłacanym od wypuszczonych w obieg obligacyj, a tym procentem, jaki może płacić włościanin, według normy, określonej przez państwowe instytucye prawodawcze. Różnica ta obciążałaby budżet państwowy. W ten sposób stałoby się to, że całe państwo, wszystkie klasy ludności pomagają włościanom do nabycia tej ziemi, której oni potrzebują. Wzięliby w tem udział zarówno opłacający podatki państwowe, urzędnicy, kupcy, osoby wolnych profesyj, ci sami włościanie, ci sami obywatele, lecz ciężar byłby równomierny i nie spadłby na barki najnieliczniejszej klasy obywateli ziemskich, w liczbie 30,000, z których zniszczeniem zginęłyby, bez względu na wszelkie teorye, jedyne ogniska kultury. Tą drogą idąc, rząd obniżył procenty, płacone przez włościan bankowi włościańskiemu, stosując ten środek w porządku wskazanym przez artykuł 87 ustaw zasadniczych.

Sposób to daleko lepszy a mniej obcesowy, niż ten, który zaleca projekt stronnictwa swobody ludu, aby państwo całe bez wyjątku wzięło na siebie obowiązek zapłacenia połowy wartości ziemi. Gdyby jednocześnie ustanowiono możność wyjścia ze wspólnej własności i w ten sposób utworzono trwałą indywidualną własność, uporządkowano emigracyę, przesiedlenie, ułatwiono kredyt pod zastaw gruntów ukazowych, utworzono szeroko pomyślany kredyt melioracyjny, to aczkolwiek zamierzony zakres reform rolnych przez rząd nie byłby całkowity, lecz horyzont stałby się jaśniejszym.

Przy rozważeniu sprawy w całkowitem oświetleniu być może, iż inaczej też przedstawiałaby się owa sławetna sprawa wywłaszczenia przymusowego.

Czas najwyższy, panowie, na sprawę tę zapatrywać się jak należy; czas, panowie, aby nie upatrywać w sprawie tej czarodziejskiego środka na zażegnanie wszelkich klęsk. Środek ten rzeczywiście można nazwać śmiałym, gdyż w zrujnowanej Rosyi wytworzy on jeszcze jedną klasę zrujnowanych doszczętnie obywateli. Obowiązkowe wywłaszczenie rzeczywiście może być koniecznością, lecz tylko w charakterze wyjątkowym przy wszelkich zastrzeżeniach i gwarancyach prawnych. Obowiązkowe wywłaszczenie może być nie ilościowego, lecz i jakościowego charakteru, i może być stosowane tam głównie gdzie włościanin może lepiej urządzi się na miejscu, przy polepszeniu sposobów korzystania z ziemi. Możliwe jest one wówczas, gdy przy urządzeniu lepszego sposobu gospodarstwa potrzebny jest wodopój, wygon pastwisko, droga, wreszcie gdy potrzeba wyjść ze szkodliwej szachownicy.

Lecz, panowie, ja nie zalecam wam całkwitego projektu rolnego, jak to już wcześniej powiedziałem, lecz tylko polecam waszej uwadze te punkty wytyczne, które rząd postawił. Kompletniejszy projekt reformy rolnej ze strony kompetentnej zamierzaliśmy zakomunikować odpowiedniej komisyi, gdyby do udziału w niej zaproszono przedstawicieli rządu, ażeby ich wysłuchać.

Spędziwszy około lat 10 przy urządzeniach ziemskich, doszedłem do głębokiego przekonania, że w sprawie tej potrzebna jest tylko wytrwała praca na długie lata. Rozstrzygnąć tej sprawy odrazu nie można, należy ją rozstrzygać stopniowo, a w zachodnich mocarstwach potrzebowano na to dziesiątków lat.

Proponujemy panom skromną, lecz wierną drogę. Przeciwnikom rządu chciałoby się obrać drogę radykalizmu, drogę wyzwolenia się od historycznej przeszłości Rosyi, drogę wyzwolenia od tradycyi kulturalnych. Niepotrzebna jest im Wielka Rosya. (Oklaski na prawicy).

Z prasy rosyjskiej.

Mowa Stołypina w sprawie agrarnej, wygłoszona na czwartkowem posiedzeniu Dumy, jak było z góry do przewidzenia, wywołała nader ożywione komentarze w prasie rosyjskiej. Oczywiście deklaracya rządowa rozważaną jest z różnych punktów widzenia, stosownie do barwy dziennika, wszystkie jednak dzienniki przypisują jej bardzo doniosłe znaczenie.

Półurzędowa «Rossija» daje do pewnego stopnia autentyczny komentarz do słów Stołypina i podkreśla śmiałość zapowiedzianej reformy rządowej.

„Oświadczenie rządu — mówi «Rossija» — śmiało zbliża się do kwestyi dopomożenia włościanom do nabywania gruntów u skarbu państwa, zbliża się do tego rodzaju socyalizmu państwowego, który zmusza państwo do pomagania głodnym, który wkłada na warstwy zamożne obowiązek przychodzenia z pomocą ubogim. Państwo będzie pomagało włościanom małorolnym do nabywania gruntów, będzie sprzedawało je włościanom taniej, aniżeli kupi od obywateli ziemskich. Tę dopłatę będą robili wszyscy rosyanie na rzecz swych młodszych ubogich braci.

Tych 130,000 obywateli ziemskich, którzy tworzą kulturalną klasę rolników, nie może i nie powinno być ograniczonych w legalnie zdobytem prawie własności, gdyż podstawą wszelkiego kulturalnego państwa powinno być niezłomne prawo i prawo to powinno być równe dla wszystkich."

Nieco prozaiczniej zapatruje się na te rzeczy «Nowoje Wremia»:

„Nie ulega wątpliwości, że mowa Stołypina w sprawie agrarnej jest mocno spóźniona. W gruncie rzeczy poglądy rządu w tej sprawie wyrażone są zupełnie wyraźnie w tych prawach, które wydano na zasadzie art. 87 w jesieni roku zeszłego i które po otwarciu obecnej Dumy, zostały wniesione do rozważenia. Te właśnie poglądy zostały przeciwstawione w mowie p. Stołypina projektom «ratunkowym», wniesionym do Dumy przez partye lewicy i kadetów. Lecz szczególnie jest ważnem, co p. Stołypin powiedział w samej Dumie o granicach rzeczy możliwych w sprawie agrarnej i o tych drogach, któremi rząd pójść zamierza, w celu rozwiązania tej sprawy.

„Jest to bardzo ważne i dla posłów, zwłaszcza dla posłów włościan, z których wielu żyje w świecie własnych iluzyj, szczególnie zaś ważne dla włościan, którzy posłali do Dumy swych posłów, lecz po części przez tych posłów, a po części przez innych «towarzyszów», wytrąconych z równowagi i wierzących w każde głupstwo, które mówione jest i drukowane o ziemi. Wreszcie, nader ważnem jest, że w tej niespokojnej epoce powszechnej trwogi, wywołanej mowami w Dumie o sprawie agrarnej, i rozpoczętych po wsiach «iluminacyj», obywatele ziemscy usłyszą z Dumy trzeźwy głos, określający realne granice tego, co może być od nich zażądane.

„P. Stołypin zrobił bynajmniej nie zbyteczne ostrzeżenie, że «państwo nie pozwoli na przekroczenie tych granic, za któremi otwiera się niebezpieczeństwo owocnego oddziaływania na lud w duchu jawnego powstania» i że «gwałty będą stłumione».

„To oświadczenie wydaje się nam kardynalnem w mowie p. Stołypina. Pod względem praktycznym jest ono wielkiej wagi, gdyż wyrażone w takiej stanowczej formie, dodaje otuchy słabym i chwiejnym, mniej lub więcej uspokoi zaniepokojonych, a to obecnie—najgłówniejsze i najpotrzebniejsze".

„Słowo" petersburskie jest wogóle zadowolone z deklaracyi. Pewną niejasność planu rządowego — zdania organu p. Fiedorowa — okupuje ta wyraźna pozycya, którą zajął Stołypin wobec wszelkiego rodzaju bredni socyalistycznych.

„Pomimo wielu braków, bez wahania zapisujemy dzisiejsze wystąpienie Stołypina na jego aktywa. W dzisiejszych czasach powszechnego zamętu rząd powinien mówić stanowczo i kategorycznie; w jego deklaracyi, usłyszeliśmy dzisiaj bardziej jasne i produkcyjne zasady, aniżeli w niedomówionych i sprzecznych sobie «szkicach» kadetów.

Usiłowaniom lewicy wywołania rewolucyi socyalnej, rząd przeciwstawia program demokratyczny na gruncie praw zasadniczych i zachowania kulturalnych podstaw naszego ustroju socyalnego; tam socyalizm, tutaj demokratyczny indywidualizm; tam rewolucya, tutaj legalność; tam fantazya, tutaj zdrowa logika. Wiele można ulepszyć i rozwinąć, lecz z punktu zdrowej logiki szkodzić nie można i pomiędzy temi dwiema tak sprzecznemi pozycyami powinni wybrać sobie miejsce i kadeci.»

«Birżewyja Wiedomosti» nie znajdują w mowie Stołypina nic nowego w porównaniu z poglądami gabinetu, które znalazły swój wyraz w tymczasowych prawach agrarnych; organ p. Proppera nie może się zdecydować wypowiedzieć

stanowczego zdania o deklaracyi rządowej, lecz wogóle nastrojony jest dość optymistycznie.

„Nie wątpimy ani przez chwilę, że projekt agrarny Dumy będzie daleko radykalniejszy od tych «największych ustępstw», poza które rząd wrzekomo już nie pójdzie. Wierzymy, że harmonijne współpracownictwo władzy wykonawczej z władzą prawodawczą nie jest utopią i może być urzeczywistnione po nowych wzajemnych ustępstwach. Utrzymanie zasady własności, właśnie jako najniezbędniejszej zasady, nie wyklucza jeszcze tych wyjątków od niej, które dyktowane są względami pożytku publicznego."

«Riecz» zwraca uwagę na ewolucyę, którą przeżyły sfery rządowe w sprawie wywłaszczenia przymusowego w ciągu roku.

„Mowa Stołypina jest niewątpliwie poważnym wypadkiem dnia, zarówno pod względnm treści, jakoteż formy. Brzmią nam jeszcze w uszach słowa Goremykina w tem, że na wywłaszczenie przymusowe własności prywatnej rząd się nie zgodzi, słowa, tak dobitnie podkreślone 26 maja r. z. I oto nie minął rok, w ciągu którego rząd, jakby się wzmocnił na sile, a w kraju nastąpiło otrzeźwienie i rząd występuje z deklaracyą, w której mówi, że na wywłaszczenie prywatne można pozwolić."

W sprawie szkół początkowych na Bałutach.

Onegdaj o godzinie 2-ej po południu w lokalu szkoły na Rynku Bałuckim № 27 zwołane zostało przez wójta gminy Radogoszcz p. Wenclera specyalne zebranie obywateli i mieszkańców Bałut, w celu rozważenia sprawy, dotyczącej świeżo otworzonych szkół początkowych, których koszty utrzymania pokrywane być miały ze składek, jakiemi opodatkowano zarówno obywateli jak i wszystkich bez względu na wyznanie mieszkańców.

Chociaż zebranie wyznaczono na godzinę 2-gą rozpoczęło się ono o godzinie 3 i pół po południu, z powodu ciasnoty lokalu szkółki początkowej, gdzie zamierzano prowadzić obrady, musiano urządzić zebranie pod gołem niebem, stojąc na dziedzińcu tego domu, gdzie zgromadziło się przeszło 200 osób.

Już na godzinę przed zebraniem, biorący w niem udział podzielili się na grupy i naradzali się w swojem kółku nad wnioskami, jakie zamierzali postawić.

Zebranie zagaił sołtys, p. Franciszek Strzała, starając się wyjaśnić w krótkich słowach cel obrad onegdajszych. Następnie pisarz kancelaryi gminy odczytuje podaną do naczelnika powiatu łódzkiego przez 93 mieszkańców Bałut skargę treści następującej: „Zebranie gminne, pod przewodnictwem wójta gminy Radogoszcz i współudziału pisarza gminnego, w którem uczestniczyła nieznaczna liczba osób, postanowiło założyć 10 nowych szkół w osadzie Bałuty i bez naszej wiedzy sporządzili rozkład składek obowiązujących każdego z mieszkańców Bałut. Postanowienie to zostało wprowadzone w czyn i obecnie już wójt przy udziale kasyera i sołtysów zajęli się zbieraniem tego podatku.

W osadzie Bałuty Nowe prawo głosu na zebraniach gminnych posiada około 800 mieszkańców, tymczasem na wzmiankowanem zebraniu było zaledwie kilkadziesiąt i protokół podpisało 73 osoby. Stosownie zaś do § 274 oraz p. 4-go § 271 przepisów gminnych wszelkie uchwały, dotyczące szkół początkowych, są ważne, gdy zapadną $^2/_3$ głosami ogólnej liczby osób, mających prawo głosu na zebraniach gminnych. O składkach nie może postanawiać wójt gminy, lecz muszą być decydowane przez osoby, mające prawo głosu.

O uchwale zebrania gminnego, dotyczącej założenia szkół i rozkładu składek, stanowczo nic nie wiemy, z powodu niezawiadomienia nas o zebraniu przez wójta; dowiedzieliśmy się o tem dopiero wówczas, gdy zgłosili się do nas wójt z sołtysem i poborcami o składkę szkolną.

Ponieważ działalność wójta jest nieprawidłowa i samowolna, prosimy przeto o przeprowadzenie w tej sprawie śledztwa i pociągnięcie winnych do odpowiedzialności za nadużycie".

Następnie tenże pisarz gminny zapoznał zebranych z przedstawionem w swoim czasie podaniem do gubernatora piotrkowskiego przez zarząd komisyi szkolnej w sprawie udzielenia pozwolenia na zbieranie ofiar na budowę szkół początkowych. Podanie to brzmi, jak następuje; W osadzie Bałuty zamieszkuje 57 000 mieszkańców, którzy według zajęć dzielą się na 830 drobnych obywateli, różnych rzemieślników i znaczną ilość ludu roboczego. W tej masie ludności znajduje się przeszło 6 tysięcy dzieci w wieku szkolnym, które należy kształcić pod względem umysłowym i moralnym, tymczasem na Bałutach istnieją tylko dwie elementarne szkoły rządowe. Dla zapobieżenia tego braku szkół początkowych zebranie gminne uchwaliło jednomyślnie wybrać komisyę szkolną, złożoną z 12-tu obywateli i jednego nauczyciela, obiązkiem której było wyszukanie środków na założenie jaknajwiększej liczby szkół początkowych na Bałutach.

Komisya szkolna postanowiła na mocy uchwały zebrania gminnego, otworzyć w roku 1907-ym z sum zapomogowych od skarbu 25 szkół początkowych wiejskich, aby tym sposobem dać możność choć części dzieciom ludności miejscowej korzystania z nauki.

Biorąc na uwagę, że wynajęcie lokalu na jedną szkołę kosztuje Towarzystwo szkolne do 500 rubli rocznie, że koszty na cel pochłaniają znaczne sumy, staje się rzeczą konieczną, aby budowa własnych budynków szkolnych powstała przy pomocy dobrowolnych ofiar, tem więcej, że większość mieszkańców skutkiem swego stanu biednego, na utrzymanie swoje czerpie z zarobków w fabrykach łódzkich, o powstaniu budynków szkolnych ich kosztem mowy więc być nie może.

Komisya szkolna prosi tedy gubernatora piotrkowskiego o pozwolenie zbierania ofiar na budowę budynków szkolnych.

Na skutek tego podania p. gubernator piotrkowski nadesłał za № 2524 odezwę, w której zapytuje do jakiej wysokości i w obrębie jakiej miejscowości, czy też w całej gubernii piotrkowskiej zbierane być mają projektowane składki.

Z kolei przewodniczący w komisyi szkolnej p. Żołędowski przedstawia zebranym wyniki dotychczasowej jej działalności (od stycznia do obecnej chwili).

Otworzono mianowicie 7 nowych szkół, z których korzystają dzieci mieszkańców Bałut bez względu na wyznanie. Unormowano składki od mieszkańców na utrzymanie tych szkół, mianowicie w ten sposób, iż właściciele nieruchomości obowiązani płacić $^1/_2$% od czystego dochodu z danej nieruchomości, robotnicy zaś 2 kop. tygodniowo, następnie postanowiono w zasadzie, aby tkacze płacili półtora rubla rocznie, a od każdego następnego warsztatu, jaki im przybędzie po 50 kop. rocznie; w ten sam sposób unormowano podatek od rzemieślników. Projekt tego opodatkowania mieszkańców Bałut na rzecz szkół początkowych został zatwierdzony przez naczelnika łódzkiej dyrekcyi naukowej.

P. Żołędowski nadmienił przytem, że z kasy pożyczkowej bałuckiej komisya szkolna zaciągnęła pożyczkę rb. 1,833. Wpływy wyniosły rb. 3,693; wydatki zaś rb. 3,732 kop. 69. Komisya szkolna zwróciła się do gubernatora piotrkowskiego o pozwolenie na zbieranie składek, licząc na pomoc

---

11)

M. Kisielnicki.

Z moich wędrówek.—Typy i obrazki.

Drogi do piekła.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 109.)

— Owszem, lecz skoro milczę, widocznie nie życzę sobie odpowiadać.

Co za chwila wspaniała! Panna Klara omal z krzesła nie spadła.

Po długiej dopiero pauzie odezwał się do mnie Ksawunio tenem mentorskim, monitującym:

— Czy pan wie, że ja ojca pańskiego znałem?!

— I w obecności wszystkich troszczy się pan teraz o kieszeń jego syna — podchwyciłem półgłosem obojętnie.

Niektórzy parsknęli śmiechem, pomiędzy nimi pani hrabina dusiła się formalnie za wachlarzem.

Akurat w porę oznajmiono wazę na stole.

Ruszyli się do wyjścia. Ustępowałem przedniego miejsca przy drzwiach innym lecz pan Ksawery objął mnie w pół poufale i rzekł przyjacielsko:

— Ależ artysto! Proszę, proszę! Chodźmy razem!

Wprowadził mnie wraz z sobą, dając tem poznać, iż pragnie zgody ze mną.

Stół jadalny był długi, kanciasty, nie okrągły. Posadzono mnie w połowie stołu, naprzeciwko pana Ksawerego i okien, wychodzących na dziedziniec, przez który lokaje nosili potrawy, kuchnia bowiem mieściła się w oficynie, poza dziedzińcem.

Obiad szedł wolno, milcząco. Pomimo przesadnych pretensyj do wielkopańskości, zatem do ładu i szyku, widziałem przez okno krętaninę gorączkową. Dziewki dworskie, niezawodnie świeżo przyjęte do kuchni, jako kuryer-poczta, biegały przez dziedziniec do dworu z talerzami po masło i inne przyprawy, ponieważ we dworze mieściła się spiżarnia i to w tej samej sieni, do której także prowadziły drzwi z pokoju jadalnego. Dlatego też dziewczyny myliły się; zamiast do spiżarni, wpadały do nas, szczególniej jedna, tak brudna na twarzy, że kłopot miałem z sądem o jej urodzie — czy przystojna czy brzydka. Była młodziutką, oczy miała ładne, ale gapiowate, wylęknione, włosy rozczochrane przytem zasapana z pośpiechu, już z pięć razy, myląc się, wpadła do jadalnego pokoju. Gdy dobiegła do stołu spostrzegała się, wówczas krzyknąwszy: „O la Boga!" zmiatała czemprędzej temi samemi drzwiami, któremi weszła.

— Ach, ta Małgosia! — jęknęła raz pani domu, nie posiadając się ze złości.

Nic to nie pomogło, dziewczyna po chwili zapędziła się znowu i to dalej, aż do czwartej osoby od końca stołu.

Tym razem wrzasnęła na całe gardło:

— O la Boga! Święci Pańscy!

Wyskoczyła jak z procy, biegła na oślep przez dziedziniec, trafiła na lokaja, potrąciła go; kotlet z półmiska zleciał jej na głowę.

Leciała dalej, trafiła na drugiego lokaja; ten oblał ją sosem pikantnym.

Małgosia nie zważała i biegła w swoją stronę, niosąc kucharzowi pusty talerz, bo osełkę masła zgubiła po drodze. To też wkrótce wyleciała pędem z kuchni, a młody kuchcik za nią.. Palnął ją w kark.

Małgosia masło znalazła w piasku; kuchcik czekał na nią i odebrał jej z rąk osełkę, potem pogłaskał dziewczynę pod brodę i niżej, a ona trzasnęła go po ręku. Zniknęli za progiem.

To wszystko widziałem przez okno; bawiłem się wybornie, w długiem oczekiwaniu na potrawy.

Kończył się obiad, nie zawiązała się jeszcze ani razu żywsza rozmowa, a gospodyni słynęła podobno z pretensyi, że goście w jej „domu" bawią się wybornie.

Dzisiaj Małgosia skwasiła domowników, goście także byli bez humoru. We mnie chęć wszelką paraliżowało oczekiwane zaproszenie, tak nieprzyjemne a dobrze znane wszystkim artystom wokalno-instrumentalno-dramatycznym:

„Teraz przejdziemy do salonu, może nam pan co powie."

A może zaraz zaproponują, tu przy stole, na świeżo. Już spoglądają ku mnie...

Aliści ktoś zajechał przed dwór chłopską furą, na niej pełno czegoś w długich futerałach, mniejszych, większych a na siedzeniu młody człowiek.

— Ach to korepetytor zapewne — rzekł z niechęcią pan Leon,

Zwróciwszy się do służby rozkazał niedbale:

— Wprowadź. Drugi niech da nakrycie dla jednej osoby. Można.. Tam tam... Na końcu... Nie trzeba przyzwyczajać.

— Rozumie się! — przytwierdziło kilka głosów.

— Jakaś wysoko ceniąca się sztuka — objaśnił swych gości gospodarz. — Żąda 75 rubli miesięcznie, wiedząc, że jesteśmy przyciśnięci do muru, ponieważ Kazio za dwa miesiące najdalej musi stanąć do egzaminów.

(D. c. n.

fabrykantów z Łodzi i innych miejscowości. Skoro uda się tą drogą zebrać fundusz na budowę własnych lokali szkolnych, mieszkańcy Bałut nie będą potrzebowali ponosić kosztów komornego.

Komisya szkolna, rozwijając swoją działalność, dążyła do tego, aby dzieci, których liczba na Bałutach jest znaczna, zabezpieczoną mieli opiekę i naukę w szkole.

Nagle skutkiem prowadzonej w ostatnich czasach agitacyi, między innymi przez p. Zimmera niezadowolonego widocznie, że jego nie powołano na członka komisyi szkolnej—utworzyła się grupa malkontentów, która usiłuje obecnie bojkotować szkoły założone przez komisyę, dążąc do zamknięcia ich.

Wszak szkoły elementarne, dowodzi p. Żołędowski, na Bałutach są koniecznie potrzebne. (dają się słyszeć liczne głosy „tak, potrzebne")—powinniśmy dążyć do tego, aby szkół tych powstało tu jaknajwięcej. Tymczasem, wy panowie obywatele, idąc za podszeptem jakiejś jednostki nieżyczliwej chcecie zburzyć to, cośmy dotychczas zrobili, zmarnować nasze zabiegi, naszą pracę. Samiście się zgodzili na opodatkowanie, a teraz grono z pośród was stara się przeciw temu oponować. Dajecie sami o sobie złe świadectwo, jeśli dacie się uwieść warchołowi.

Zapytuję się więc panowie, czy chcecie mieć szkoły dla waszych dzieci, woła przewodniczący komisyi szkolnej? Dolatują z różnych stron głosy: „Chcemy szkół, niech będą szkoły"; gdzieniegdzie odzywają się głosy, przeważnie żydów: nie potrzebujemy takich szkół.

Zabiera głos p. Stefański, szewc, który twierdzi, iż od lat 40-tu walczyliśmy o szkoły, powinniśmy tedy mieć szkoły, lecz zakładać szkoły polskie.

Następnie przemawia mieszkaniec tutejszy żyd dowodząc, że żydzi na Bałutach stanowią $^1/_4$ część ludności. Żydzi posiadają 30 szkół dla swoich dzieci, dla czegóż więc żydzi zostali obciążeni podatkiem na utrzymanie nowych szkół.

My, ciągnie on dalej, postaramy się, aby kahał wydzielił z sum swoich 600 rb. rocznie na rzecz szkół gdzie uczą się polskie dzieci, tylko niechaj nas żydów uwolnią od tego ciężaru. Dla naszych dzieci my nie potrzebujemy szkół.

Pan Żołędowski tłomaczy, że takiego prawa gmina nie posiada, aby odłączać szkoły polskie od ewangelickich i żydowskich.

P. Józef Walenczakiewicz stara się wyraźnie zaakcentować, iż wstyd i hańba dla tych wszystkich, którzy chcą się uchylać od składek szkolnych.

P. Andrzej Okraska nawołuje, aby wszyscy zarówno właściciele nieruchomości, jak i lokatorzy popierali zabiegi do otwierania szkół na Bałutach. Ze szkół korzysta dziatwa najwięcej potrzebująca nauki, gdyż są to dzieci robotników.

P. Kowalewski czyni zarzuty komisyi, że wyznaczyła członkowi Mamińskiemu 400 rubli oraz sołtysom po 200 rubli rocznej pensyi za zajęcie się ściąganiem od mieszkańców składek na utrzymanie szkół.

Domaga się on przytem, aby założone szkoły przeszły pod opiekę Macierzy Szkolnej. Zdaniem jego szkoły te powinny być z językiem wykładowym polskim.

Proponuje przytem, aby do komisyi szkolnej wybrać ludzi, którzyby szli ręka w rękę z mieszkańcami i wspólnie pracowali.

Przemawiało jeszcze kilka osób; w przemówieniach tych jednak nie wiadomo było właściwie o co chodziło mówcy.

Mieszane razem pojęcia wręcz sobie przeciwne, wkraczano w dziedzinę osobistych wycieczek i t. p.

Po dyskusyi zebrani postanowili utrzymać nadal istniejące szkoły, z warunkiem, aby składkami na ten cel obciążeni byli obywatele, a nie lokatorzy, nie mogący skutkiem swego materyalnego położenia, ponosić takiego ciężaru. Wyrażono przytem życzenie, aby szkoły na Bałutach przeszły pod opiekę Macierzy Szkolnej.

W końcu zebrania sołtys p. Tomasz Włodarski zrzekł się piastowania nadal tej godności.

K.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Jarogniewa. Jutro Bogachwały.

TEATR WIELKI. Jutro przedstawienie inauguracyjne Tow. „Harmonia". Początek o godz. 8-ej wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś ogólne zebranie właścicieli zakładów stolarskich, Mikołajewska 40, o godz. 2 po poł.

— Jutro zebranie lekarzy, Dzielna 31, o godz. 8 i pół wieczorem.

— Jutro zebranie właścicieli restauracyj III rzędu i piwiarń, Piotrkowska 175, o godz. 12 w południe.

ODCZYT. Jutro w teatrze Victoria odczyt L. Krzywickiego „O związkach zawodowych w Anglii." Początek o godz. 8 wieczorem.

KRONIKA.

Polskie Towarzystwo teatralne. Że sprawy polskiego Towarzystwa teatralnego niezbyt gorąco leżą na sercu członkom tej instytucyi, stwierdziliśmy to już niejednokrotnie. Świeżym tego dowodem fakt, iż mimo zwołanego w drugim terminie zebrania ogólnego, przybyła wczoraj, o godzinie 8 wieczorem do lokalu przy ul. Dzielnej № 13—nieznaczna liczba osób.

Przewidując, iż wątpliwem jest, czy wyznaczenie nowego terminu zebrania wpłynie na ściągnięcie większej liczby obecnych — postanowiono wczoraj przystąpić do obrad.

Zebranie zagaił wiceprezes Towarzystwa p. Antoni Stamirowski, proponując wybór przewodniczącego. Na godność tę powołano rejenta Józefa Grabowskiego, który ze swej strony zaprosił na asesorów pp. Krasuskiego i Lissaua, a na trzymającego pióro inżyniera Leona Golca.

Stosując się do ułożonego porządku dziennego, zapoznano zebranych najpierw ze sprawozdaniem z działalności Towarzystwa teatralnego za ubiegły 1905/6 rok artystyczny, a trzeci od chwili istnienia instytucyi, t. j. po dzień 31 sierpnia 1906 roku. Odczytaniem sprawozdania zajął się p. Stamirowski.

Wydatki wynosiły 6729 rb. 78 kop., dochody 3119 rb., niedobór więc wynosił 3610 rb. 78 kop., a razem z niedoborem z roku 1904/5 rb. 3504 kop. 82, ogólny więc deficyt w dniu 31-m sierpnia 1906 roku doszedł do sumy 7125 rb. 60 kop. Na pokrycie jego zaczerpnięto z funduszu żelaznego 4293 rb. 23 kop. i z rezerwowego 2827 rb. 37 kop. Główną przyczyną niedoboru stanowią zaległości składek członkowskich.

Zapomogi p. Janowskiemu, dyrektorowi teatru, wypłacono 7500 rb. (dzierżawa teatrów Victorii i Wielkiego), z tego zwrócił p. Janowski 3500 rb. (10% od dochodu brutto).

Sprawozdanie zaakceptowano.

W dalszym toku obrad postanowiono odświeżyć zarząd przez wybór nowych członków. Wybrano 12 osób.

Uchwalono zmniejszenie składek do 12 rubli rocznie, płatnych w ratach miesięcznych; członkowie protektorzy płacą od 6-ciu rubli rocznie. Członkowie koła miłośników sceny będą zaliczeni na członków rzeczywistych; składka dotychczasowa (6 rb. rocznie) nie będzie podwyższoną.

Działalność Towarzystwa postanowiono ożywić przez dawanie przedstawień amatorskich, muzycznych; dla wygłoszenia konferencyi uchwalono zaprosić pp. Tetmajera, Rejmonta, Gawalewicza, Lorentowicza, Rabskiego i innych.

Zebrani wyrazili podziękowanie p. Trenklerowi, który ofiarował 1000 rb. na nagrody dla konkursu dramatycznego.

Urodzaje. Przed kilku tygodniami odebraliśmy bardzo niepokojące wieści o tegorocznych urodzajach, obecnie dochodzą nas pocieszające wiadomości. Oto ciepłe deszcze, które spadły prawie w całym kraju w maju, wywarły dobroczynny wpływ na roślinność. Więc żyta znacznie się poprawiły, pszenica, jarzyny, okopowizny i trawy bujnie rość zaczęły. Wprawdzie towarzyszyły tym deszczom w różnych okolicach kraju naszego burze i grady, które w kilkunastu, a może i kilkudziesięciu majątkach poczyniły szkody, na ogół jednak straty te są nieznaczne.

O ile wiemy, środkowy pas powiatu wieluńskiego najwięcej od gradu ucierpiał. Burza posuwała się, począwszy od rzeki Warty, z zachodu na wschód i majątki: Konopnica, Strubin, Rychłocice, Czernice, Dobra Czarnożylskie hr. Załuskich, częściowo lub w całości przez grad zostały zniszczone, w kilku miejscach i wichura wyrządziła straty w budowlach. Urodzaje na ogół przedstawiają się dobrze.

Z powyższych wiadomości wnosić należy, że ceny produktów obniżą się.

Związek zawodowy. Organizuje się w Łodzi związek zawodowy robotniczy branży papierowej. Ustawa została zalegalizowana. Organizatorzy związku zawiadamiają wszystkich zecerów, introligatorów, fabrykantów pudełek, gilz, kopert i t. p., aby zgłaszali się do zapisu do biura przy ulicy Piotrkowskiej № 38.

Stowarzyszenie pracowników handlowych. W ubiegłą sobotę odbyło się zebranie ogólne Stowarzyszenia pracowników handlowych, w celu dokonania wyboru zarządu i komisyi rewizyjnej. Do zarządu wybrani zostali pp.: A. Krukowski (prezes), Jakób Librach (sekretarz), oraz pp.: J. Jarzmiński, J. Prusicki, S. Gutentag, B. M. Kołtoński, N. Engel i L. Szymanowicz—jako członkowie; wreszcie pp.: Izydor Haltrecht, M. Sachs, M. Rundstein i F. Kołtoński — jako kandydaci. Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: I. Muszkat, M. Glück, M. A. Weinreich, J. Lewin i M. Bluht.

Sprawa prasowa. Dziś w karnym departamencie sądu okręgowego piotrkowskiego, bawiącego na kadencyi w Łodzi, była sądzona sprawa redaktora „Rozwoju", Wiktora Czajewskiego, o wydrukowanie w № 286 z roku ubiegłego „Odezwy związku narodowego robotniczego", w której były wyrazy ubliżające dla armii. Sąd po wysłuchaniu obrony mecenasa Maternickiego, wydał wyrok uniewinniający redaktora „Rozwoju".

Sprawozdanie szczegółowe podamy jutro.

W sprawie bezrobocia tramwajowego. Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego postanowienia robotników metalowców, pracujących w warsztatach tramwajów łódzkich. Treść jego następująca:

„My, robotnicy metalowcy w warsztatach tramwajów miejskich pracujący, na zebraniu dnia 28 maja wynieśliśmy rezolucyę następującą:

Od żądań, postanowionych przez Związek metalowy, nie odstąpimy, przyjmując jednak pod uwagę, iż strejk nasz dotyka niesłusznie parę tysięcy robotników tych fabryk i warsztatów, które korzystają z prądu dla uruchomienia swoich maszyn, postanawiamy służ nich dostarczyć prądu i pędzić jedną maszynę.

Dla uruchomienia jednak tramwajów żadnych wysiłków nie poczynimy dopóty, dopóki słuszne żądania nasze nie zostaną uwzględniane".

Podpisano:

Robotnicy metalowcy tramwajów łódzkich.

Uchwała ta powziętą została przed 5-ciu dniami, lecz nie mogła być wręczona zarządowi tramwajów z powodu nieobecności dyrektora p. Witkowskiego.

Jak nam komunikują, zarząd tramwajów zgodził się na puszczenie jednej maszyny.

Z Towarzystwa robotniczego „Echo". Dnia 16 maja r. b. została zatwierdzoną przez rząd gubernialny piotrkowski ustawa towarzystwa robotniczego „Echo". Celem towarzystwa jest rozwój śpiewów chóralnych i muzyki oraz pomoc materyalna. Towarzystwu służy prawo urządzania koncertów i zabaw publicznych, domowych oraz przedstawień amatorskich. Towarzystwo ma prawo zakładania bibliotek i wydawania pisma muzycznego. Wpisowe wynosi 1 rub., składka członkowska 50 kop. Założycielami towarzystwa są między innymi M. Lewandowski i I. Czapiński.

Ochrona. Do prośby zarządów banków w Łodzi, aby nadal pozostała ochrona, gubernator piotrkowski przychylił się i wydał rozporządzenie, aby od dnia 14 czerwca 9 banków strzegło po czterech stójkowych, a 2 banki po trzech stójkowych, z warunkiem, że banki każdemu z ochrony będą wypłacały pensyę po 25 rb. miesięcznie.

Ze szpitala Poznańskich. W szpitalu Poznańskich znajduje się obecnie 85 chorych, a mianowicie 48 kobiet i 37 mężczyzn.

W więzieniu łódzkiem przy ulicy Długiej znajduje się obecnie 144 aresztantów: 122 mężczyzn i 22 kobiet.

W areszcie policyjnym przy ulicy Targowej znajduje się obecnie 37 aresztantów, mianowicie 27 mężczyzn i 10 kobiet.

Ruch strejkowy. W obrębie 2-go rewiru policyjnego strejkuje dzisiaj 356 robotników w 6 fabrykach.

Otwarcie cukierni. W swoim czasie donosiliś-

my, że cukiernia Ulrichsa na rogu Piotrkowskiej i Zielonej została z rozporządzenia władz zamknięta. Jak się dowiadujemy, cukiernia ta została dzisiaj na skutek pozwolenia tymczasowego generał-gubernatora piotrkowskiego otwarta z tym warunkiem, że gra bilardowa jest wzbroniona.

Rewizye i aresztowania. Ubiegłej nocy żandarmerya i policya dokonała rewizyi w mieszkaniach robotników w 4 rewirze policyjnym, przyczem zostały aresztowane następujące osoby, podejrzane o przestępstwa polityczne: bracia Oskar Knobloch, 11 lat, Józef Knobloch, 16 lat, zamieszkali przy ul. Przędzalnianej 53, Karol Krüger, 19 lat, (Przędzalniana 40), Franciszek Waluszczyk, 16 lat, (Łowicka 7), Franciszek Niżynkowski, 17 lat, (Łowicka 7) i Józef Maniszewski, 33 lat, (Zarzewska 86).

Procesye. Z powodu uroczystości Bożego Ciała procesye wyjdą w dzień Bożego Ciała po sumie z kościoła Św. Krzyża i Wniebowzięcia N. M. P. W niedzielę po sumie z kościoła Św. Józefa i z kaplicy na Widzewie, po nieszporach zaś wyjdzie procesya z kościoła św. Anny w Zarzewie.

Przystąpienie do pracy. Dziś w fabryce Halperna przy ulicy Wólczańskiej pod № 121 przystąpiło do pracy 70 robotników.

Zebranie studniarzy. Wczoraj o godz. 3-ej po południu w lokalu Millera, przy ul. Mikołajewskiej pod № 40, odbyło się zebranie majstrów studniarskich, którzy postanowili pracownikom swoim podnieść płacę o 10%; praca będzie trwała 10 godzin dziennie.

Występy Żelazowskiego. Sprzedaż biletów na występy Żelazowskiego, zapowiedziane na dni 1-go i 2-go czerwca, rozpoczęła się już wczoraj w cukierni Roszkowskiego. Popyt na nie znaczny.

Aresztowania. Wczoraj o godz. 3 po południu żandarmerya, wojsko i policya okrążyli cały plac przy zbiegu ulic Zawadzkiej i Wólczańskiej, gdzie mieści się cyklodrom i aresztowali: 17-letniego Hila Majera Hamera; 41-letniego Ajzyka Chaima Hamera, zamieszkałych przy ul. Zachodniej № 46; 16-letniego Szaję Fiszera Ciesielskiego, zamieszkałego przy ul. Zachodniej № 49; 17-letniego Franciszka Rękawieckiego, zamieszkałego przy ul. Długiej № 16 i 16-letniego Stanisława Sobczaka, zamieszkałego przy ulicy Pasaż Szulca № 21. Na ulicy zaś aresztowano Majera Kagana, zamieszkałego przy ul. Kamiennej № 14.

Rewizya. Wczoraj w południe dwie roty wojska, policya i żandarmerya otoczyli fabrykę Henryka Federa przy ul. Benedykta № 17, gdzie dokonaną była bardzo ścisła rewizya. Nic nie znaleziono i nikogo nie aresztowano.

Z Brzezin. Donosiliśmy w swoim czasie, iż w Brzezinach zastrejkowali krawcy, posiadający własne warsztaty i wyrabiający gotowe ubrania do sklepów, znajdujących się w Łodzi i poblizkich miastach. Strejk ten miał charakter ekonomiczny. Obecnie sprawę załatwiono pomyślnie przy pomocy 5-u delegatów z pośród majstrów krawieckich z Łodzi. Zgodzono się mianowicie na podniesienie płacy o 15%. Strejkujący krawcy przystąpić mają w tych dniach do pracy. Chodzi im o to, aby pośredniczący przy załatwianiu zatargów majstrowie poczynili kroki, w celu uwolnienia 12-aresztowanych czeladników krawieckich, którzy agitowali podczas strejku.

Z gospody czeladników stolarskich. W niedzielę, dnia 2 czerwca, o godz. 2 po poł.,w gospodzie czeladników stolarskich, Benedykta 33, odbędzie się posiedzenie miesięczne.

Uwolnieni. Z więzienia łódzkiego zostali wypuszczeni Leopold i Reinhold bracia Kołodziejscy, Leon Lubelski i Józef Lewiński.

Boże Ciało. Zarządy cechów zwracają się za naszem pośrednictwem do członków odpowiednich zgromadzeń, aby ci w czwartek o godzinie 9-ej rano stawili się gremialnie w lokalach cechowych i gospodach, w celu wzięcia udziału w procesyi Bożego Ciała.

Zmniejszenie kary. Czasowy generał-gubernator Abramowi Besser, właścicielowi domu № 39 przy ulicy Widzewskiej zmniejszył karę z 200 rb. na 100 rb.

Napad i rabunek. Dziś nad ranem na szosie Pabianickiej w pobliżu Rudy, na dwa wozy, wiozące na targ dzisiejszy do Łodzi produkty wiejskie, dokonany został napad. Produkty i pieniądze znalezione przy przekupniach jadących z temi produktami, zostały zrabowane, przekupniów pobito, zwłaszcza oporniejszą Chanę Mośkowicz, której rany opatrzył najprzód felczer na Górnym Rynku, następnie Pogotowie.

Kradzież. Wczoraj z balkonu w domu pod № 31 przy ul. Piotrkowskiej rejentowi Trojanowskiemu skradziono 2 futra, wartości 200 rb.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo pięć osób.

Przejechanie koleją. Na ul. Wilczej nr. 22 Stanisława Pisarska, 2 letnia córka robotnika, najechaną została przez kolej Szeiblerowską i odniosła okaleczenie głowy, twarzy i nosa.

Z WARSZAWY.

* Sprawy w sądach wojennych.

Ponieważ o sprawach, sądzonych przez sąd wojenny, bliższa rodzina oskarżonych nie bywa powiadamiana, a wobec niewzywania świadków i niemożności komunikowania się z podsądnymi, niema sposobu dowiedzenia się o sprawie, przeto obrońcy, aby zaradzić powyższemu, postanowili uciec się do pomocy dzienników i w nich ogłaszać wokandę spraw sądu wojennego.

Pierwszy taki spis spraw na tydzień bieżący otrzymaliśmy i podajemy:

Dnia 28 b. m. (we wtorek) sprawa szydłowieckiej grupy partyi socyalistycznej „Bund" (102 art.)

Oskarżeni: Uszcz Segał, Moszek Handszer, Psachja Ritterband, Moszek Tenenbaum, Benjamin Glass, Zelman Jaleń i Jankiel Tenenbaum.

Dnia 30 b. m. (czwartek) sprawa o napad bandycki w Komorówce, w gub. siedleckiej i inne.

Oskarżeni: Stanisław i Aleksander Wołodźko, Paweł Bartoszuk, Aleksander Szymański, Stanisław Kuryłowicz i Franciszek Samson.

* Opieczętowanie księgarni.

Onegdaj w nocy dokonano rewizyi w księgarni G. Centnerszwera i Sp. (Marszałkowska 143). Po rewizyi księgarnię opieczętowano.

* Rewizya w redakcyi.

Policya wraz z wojskiem dokonała rewizyi w redakcyi pisma ludowego „Zagon" (Aleje Jerozolimskie 59). Aresztowano obecnych podczas rewizyi współpracowników tego pisma.

Wiadomość, podana przez jedną z gazet, o aresztowaniu redaktora p. Osieckiego jest nieprawdziwą.

* Represye prasowe.

Na mocy rozporządzenia warszawskiego generał gubernatrra pismo codzienne „Naród" zawieszone zostało na miesiąc.

* Robotnicy przeciw napadom.

Z powodu odezwy P. P. S. przeciw napadom frakcyi rewolucyjnej odbyły się onegdaj, jak donosi «U. Leb.,» liczne wiece w fabrykach warszawskich; podobne wiece odbyły się także w sobotę. Niektórzy zwolennicy frakcyi usiłowali usprawiedliwić jej postępki, ale mowy te nie znalazły posłuchu. Wszędzie ostro potępiano te napady. W jednej z fabryk na Woli przedstawiciel S. D. oświadczył, że partya ta nie wystąpiła z protestem, ponieważ jej kierownicy są w Londynie na zjeździe socyalistycznym i po powrocie ogłoszą także protest.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg, 27 maja. Przybyło tu nadzwyczajne poselstwo perskie, na którego czele stoi Mirza-Chasan-Chan.

Kijów, 27 maja. W korostyszowskiem seminaryum nauczycielskiem uczniowie zażądali zniesienia egzaminów przejściowych w trzech niższych klasach, grożąc podpaleniem. Gdy im odmówiono, istotnie podpalili gmach szkolny. Pożar w zarodku ugaszono.

Ryga, 27 maja. Dzisiaj o godzinie 10-ej zrana pięciu bandytów w pobliżu stacyi Bolderaja napadło na pociąg służbowy kolei rysko-orłowskiej, wiozący pensye dla urzędników. Bandaci zabili płatniczego i pomocnika maszynisty, zaś konduktora ciężko zranili, poczem arteiszczykowi odebrali torbę z drobną monetą. Worka z większą sumą nie dostrzegli.

Ługańsk, 27 maja. W nocy zabito sześciu strzałami wracającego z teatru członka Związku prawdziwych rosyan Gołuba, który niedawno w charakterze robotnika wstąpił do fabryki Hartmana. Zabójca uciekł.

Taszkent, 27 maja. Przy wyjściu z teatru zabito komisarza policyi Augustowskiego, oraz zraniono trzy osoby z pośród publiczności. Zabójcy uciekli.

Kielce, 27 maja. Do wchodzącego do swojego mieszkania pomocnika komisarza policyjnego Roskosznego trzech ludzi dało sześć strzałów. Kule przebiły palto i pochwę od szabli, lecz nie zrządziły Roskosznemu żadnego szwanku. Uciekając, sprawcy napadu strzelali.

Tyflis, 27 maja. Kilku ludzi uzbrojonych na ulicy Olgi dało szereg strzałów do rewirowego Mysztoca, który szedł z żoną i strażnikiem. Strażnik zabity, zaś żona Mysztoca i dwóch przechodniów, a pomiędzy nimi urzędnik kancelaryi namiestnika Szczerbin, ranieni. Sprawcy zamachu znikli w ciemnościach.

Budapeszt, 27 maja. Pod wsią Rudolfstadt na Dunaju powódź zniosła tamy. Woda zalała wieś. Dotychczas runęło 260 budynków. Wojsko ratuje mieszkańców.

Wenecya, 27 maja. W warsztatach arsenału marynarki nastąpił wybuch wielkiego pieca. Dziewięciu robotników odniosło rany śmiertelne.

Waszyngton, 27 maja. Trąba morska w północnej części stanu Techas zrządziła wielkie szkody. Jedenaście osób zabitych, 60 poranionych.

Teheran, 27 maja. Z różnych stron nadeszły tu wiadomości, że brat szacha zbiera w Luristanie wielotysięczne oddziały kurdów, uzbraja je w karabiny nowego systemu i zamierza ogłosić się szachem. Interpelowany w tej sprawie rząd odpowiedział zebraniu narodowemu, że zarządził środki odpowiednie. Posiedzenie to zebrania narodowego miało charakter burzliwy, rewolucyjny. Obrady przeciągnęły się do północy. Gmach zebrania otoczony był przez olbrzymie tłumy. Gromadki ludzi przebiegały bazary, zamykając przemocą sklepy.

Teheran, 27 maja. Minister spraw wewnętrznych zawiadomił we czwartek parlament, że do Luristanu wysłano oddział wojska, w celu przywrócenia porządku. Jeden z członków parlamentu oświadczył, że zaburzenia w Szyrazie wywołał sam rząd. Nieregularna konnica Rachimachana ograbiła wiele wsi w Taebryzie, i zabiła 250 ludzi. Parlament wysłał do szacha deputacyę z prośbą o poczynienie energicznych kroków. Deputacyi odpowiedziano, że urzędownie o gwałtach nic nie wiadomo. Jeżeli wiadomości będą potwierdzone, winni będą ukarani. Niezadowolony tą odpowiedzią Medżilis oświadczył, że szach sprzyja zaburzeniom, i że sam je wywołuje. Tłum urządził demonstracyę przeciw szachowi, przyczem wygłoszono mowy rewolucyjne. Władze perskie i angielskie poczyniły kroki, aby powstrzymać dowóz broni drogą morską do Afganistanu i Beludżystanu.

Tokio, 27 maja. Minister wojny Terauku wyjeżdża niebawem do Mandżuryi dla dokonania tam inspekcyi wojska.

Tokio, 27 maja. Rząd zaczyna przygotowywać opinię publiczną do myśli o konieczności podwyższenia podatków. Wielu członków stronnictwa rządowego twierdzi, że jeżeli nie nastąpi podwyższenie, to Japonia okaże się niebawem w sytuacyi krytycznej. Wobec tego pewnem jest niemal, że podatki będą podwyższone.

Tokio, 27 maja. Dziennik «Kokumin» krytykuje postępowanie rządu w sprawie rokowań z Rosyą, żąda więcej stanowczości, lepszej obrony interesów japońskich i prędkiego ukończenia rokowań. Zdaniem tego dziennika, Japonia nic nie zyskała z traktatu pokojowego, zawartego w Portsmucie i robi zbyt wiele ustępstw. Nawet rachunek za utrzymanie podczas wojny jeńców rosyjskich jest dotychczas nieuregulowany.

Tokio, 27 maja. Prasa tutejsza, omawiając wrzenie w Indyach, radzi hindusom, aby porzucili bezużyteczne próby wywołania rozruchów, nie poddawali się ogłupianiu i podjudzaniom ze strony niektórych państw, żywiących zamiary podstępne.

Carcassone, 27 maja. Wczoraj odbyły się tu olbrzymie demonstracye winogrodników, żądających uchwalenia praw przeciwko fałszowaniu i rozwadnianiu wina przez kupców. Demonstracye te wywarły wielkie wrażenie na ludności.

Konstantynopol, 27 maja. Skutkiem nalegań przedstawicieli mocarstw, oczekiwane jest ogłoszenie irade sułtańskiego w sprawie greckich i serbskich band powstańczych, działających w Macedonii.

DZIENNE.

Teheran, 28-go maja. W niedzielę wszystkie sklepy były zamknięte. Posiedzenie Medżilisu nie odbyło się. Rochim-chan trzymany jest nadal w więzieniu.

Taebryz, 28 maja. Przesłano telegraficznie rozkaz, aby przedsięwzięto środki w celu ukrócenia rozruchów, 27 b. m. szach polecił okuć w kajdany Rochim-chana. Srodek ten spowodował spokój w Teheranie. Żądanie ludności, aby z powodu dnia imienin szacha urządzono iluminacyę — odrzucono.

Wydano proklamacye, w których proponuje się, aby ochraniać cudzoziemców, jako gości Persyi.

Taebryz, 28 maja. Wojska rządowe ściągane są na Kormanszachowie, gdzie w pobliżu w odległości kilku wiorst obozuje rządca luristański, Delarud-Daule.

Hongkong, 28 maja. **Wybuchły tu rozruchy. Wszystkie władze cywilne i wojskowe wyrżnięto.**

Gmachy państwowe spalone.

Hongkong, 28 maja. Pułkownik Ali i admirałowie wyruszyli z wojskami ze Swatou na miejsce rozruchów. Policya przedsięwzięła środki w celu ukrócenia rozruchów.

Lizbona, 28 maja. Policya rozwiązała meeting zwolenników partyi republikańskiej. Aresztowano kilka osób. Są lekko ranni.

OFIARY.

Na przytułek dla starców i kalek.

Z powodu nieporozumienia w dniu 23 kwietnia w domu przy ulicy Konstantynowskiej pod Nr. 13, przeznacza W. R 2 rb.

Na Macierz Szkolną.

Zebrane z okazyi ślubu p. M. Sikorskiej z p. Janem Dutkiewiczem 6 rb. 89 kop.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Bernarda-Jana Tujakowskiego, T. Stanisław Pstrągowski 3 rb.

Zebrane na majówce w Rudzie 70½ kop.

Na Kroplę Mleka.

Otrzymane honoraryum, jako świadek przy robieniu testamentu w kancelaryi rejenta, 1 rb.

Babunia na intencyę wyzdrowienia wnuczka 1 rb.

Na budowę kościoła w Narwie pod Petersburgiem.

W. Lisiak 50 kop. — Jastrzębski 50 kop. — Raj 50 kop. — Fryniak 50 kop.

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar	tran.
4% renta państwowa	72 65	71.65	72.15
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	90.50	89.50	89.90
5% „ „ z 1906 r.	87.25	86 25	86.90
4½% listy ziemskie	88.50	87.50	—.—
4% listy ziemskie	81.30	80.30	—.—
5% listy zastawne m. Warszawy	88 50	87.60	—.—
4½% „ „ „	83.30	82.50	83.00
5% „ „ „ Łodzi	—.—	—.—	—.—
4½% „ „ „ „	82 40	81.40	82.00
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi	343	335	—.—
„ „ II-ej emisyi	250	242	—.—
„ szlachecka	224	215	—.—
Lilpopy	—.—	—.—	487½
Rudzki	—.—	—.—	—.—
Starachowice	—.—	—.—	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	—.—
Czeki na Berlin	46.77½	—.—	—.—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju").

Renta państwowa **71,50.**

Drobne ogłoszenia.

STAN RACHUNKÓW

Banku Handlowego

w ŁODZI

po dzień 30 kwietnia 1907 r.

Stan czynny:

	Łódź	Oddziały	Razem
1. Kasa gotowizną	193,626.53	244,679.68	438,306.21
2. Rachunek warunkowy w Banku Państwa.	103,253.66	200,176.19	303,429.85
3. Specyalny rach. bież. w Banku Państwa	285,865.99		285,865.99
4. Skup weksli, opatrzonych najmniej 2 podpisami	3,244,817.38	5,887,522.73	9,132,340.11
5. Papiery publiczne, własne:			
a) państwowe i przez rząd poręczone	24,711.27	63,266.34	
b) przez rząd nieporęczone:			
1. listy zastawne	23,968.94	117,241.78	295,961.73
2. akcye i udziały	66,660.40	113.—	
6. Papiery publiczne kapitału zapasowego:			
państwowe i przez rząd poręczone	2,246,291 17	—	2,246,291.17
7. Pożyczki na zastaw:			
a) papierów państwowych	—	10,180.—	16 480.—
b) listów zastawnych i akcyi	—	6,300.—	
8. Specyalne rachunki bieżące, zabezpieczone:			
a) papierami państwowemi	32,450.01	163,014.51	1,055,108.99
b) listami zastawnemi i akcyami	265,042.21	594,602.26	
9. Korespondenci:			
I. Pozostałość na ich rachunkach (loro)			
A. Należności zabezpieczone:			
a) papierami państwowemi		7,288.18	
b) listami zastawnemi i akcyami	319,986.94	252,571.36	
c) wekslami z 2-ma podpisami	4,521,584.38	2,274,076 20	
d) towarami	—	299,687.62	
B. Należności do dyspozycyi Banku:	1,281,480.—	794,231.93	10,983,534.54
II. Pozostałość na rachunkach Banku (Nostro):			
1. sumy do dyspozycyi Banku	615,375.62	205,571.30	
2. weksle do inkasa	167,800.—	243,953.01	
10. Rachunek z oddziałami Banku	5,583,983.17	—	5,583,983.17
11. Traty i weksle w zagran. walucie	508,928.01	51,559.91	560,487.92
12. Nieruchomości w Łodzi, Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach.	412,500.—		412,500.—
13. Weksle protestowane	910.—	5,532.98	6,442.98
14. Ruchomości i koszta urządzenia	1,800.—	6,528.12	8,328.12
15. Sumy przechodnie *)	765,911.61	665,020.61	1,430,932.22
16. Wydatki bieżące	66,034.29	87,970.28	154,004.57
17. Wydatki zwrotne	650.24	2,228.57	2,878.81
	20.733,559.82	12,183,316.56	32,916,876.38
*) W tej liczbie weksli do inkasa.	183,404.64	315,468.81	498,872.95

Stan bierny:

	Łódź	Oddziały	Razem
1. Kapitał zakładowy 20,000 akcyi I - IV em.	5,000,000.—	—	5,000,000.—
2. Kapitał zapasowy.	2,500,000.—	—	2,500,000.—
3. Kapitał zapasowy specyalny	50,000.—	—	50,000.—
4. Kapitał zapasowy dywidendowy	40,000.—	—	40,000.—
5. Rachunek zysków i strat	2,219.28	—	2,219.28
6. Niepodniesiona dywidenda	94,272.—	—	94,272.—
7. Rachunki przekazowe:			
a) za okazaniem	1,185,818.25	1,712,815.30	
b) za wymówieniem	3,044,980.36	1,095,751.73	
8. Wkłady procentowe:			
a) terminowe	948,619.04	347,667.09	8,707,333.57
b) bezterminowe	370,381.80	1,300.—	
9. Korespondenci:			
a) Pozostałość na ich rachunkach (loro):			
1. Sumy, należne od Banku	4,120,580.27	1,583,793.74	
2. Weksle do inkasa	168,800.—	268,405.34	8,084,185.74
b) Pozostałość na rachunkach Banku (nostro):			
Sumy, należne od Banku	1,815,179.31	127,427.08	
10. Dług oddziałów w Centralnej Instytucyi		5,270,680.21	5,270,680.21
11. Redyskontowane weksle w Banku Państwa	331,320.97	660,566.66	991,887.63
12. Procenty i prowizya.	121,046.50	297,013.05	418,059.55
13. Sumy przechodnie	654,476.05	817,896.36	1,472,372.41
14. Zabezpieczenie specyalnego rachun. bież. w Banku Państwa	285,865.99	—	285,865.99
	20,733,559.82	12,183,316.56	32,916,876.38
Depozyty na przechowaniu	11,291,635.30	9,786,161.74	21,077,797.04

Łódź, dnia 17/30 kwietnia 1907 roku.

1) Nominalna wartość akcyi rb. 250.
2) Zarząd znajduje się w Łodzi.
3) Miejsca i instytucye, które uskuteczniają wypłatę dywidendy:
a) Bank Handlowy w Łodzi i jego Oddziały: w Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach.
b) Wołżańsko-Kamski Bank Handlowy w St.-Petersburgu. 815

W Drukarni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca W. Czajewski.